Gdańsk, 3 marca 2021 r.

dr hab. Józef Majewski, prof. UG
Instytut Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
Wydział Nauk Społecznych
Uniwersytet Gdański

Recenzja rozprawy doktorskiej

ANGELIKI MAŁEK

„Macierzyńska symbolika w chrystologiach starożytnych i średniowiecznych oraz jej współczesna funkcja emancypacyjna w teologiach feministycznych",

promotor: dr hab. Marek Kita, prof. UPJPII

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Kraków 2020, ss. 120

WPROWADZENIE

Teologia feministyczna, a właściwie – powiedzmy od razu i jak słusznie podkreśla w swojej rozprawie doktorskiej Angelika Małek – teologie feministyczne już na dobre wpisały się w historię teologii, chrześcijaństwa i Kościoła powszechnego, nawet jeśli ich drogi w tym kierunku nie należały i niekiedy wciąż nie należą do łatwych. W niektórych częściach świata teologie feministyczne zapuściły mocno korzenie i w zróżnicowany sposób się rozwijają, nawet jeśli ze zmiennym szczęściem, nie wyłączając większych czy mniejszych przesileń, tąpnięć i kryzysów, które – jak sądzę – wiążą się z mniejszymi czy większymi kryzysami, tąpnięciami i przesileniami w dynamicznym i bardzo zróżnicowanym ruchu feministycznym, a właściwie – już w ruchach czy prądach feministycznych, targanych coraz to nowymi tzw. falami.

Chcemy czy nie, czy to się komuś podoba czy też nie, krajobraz życia kościelnego jest dziś nie do pomyślenia bez teologii feministycznych, coraz wyraźniej widać to także w Polsce, chociaż u nas dokonuje się to powoli. Śledząc jednak społeczno-religijne tendencje w naszym kręgu kulturowym, trudno nie przyjąć, że prędzej czy później obecność ta zdynamizuje się, pogłębi i poszerzy. Rozprawa „Macierzyńska symbolika w chrystologiach starożytnych i średniowiecznych oraz jej współczesna funkcja emancypacyjna w teologiach feministycznych" odsłania przed nami ważny fragment teologicznofeministycznych refleksji,

które w różnej, choć skromnej postaci, już goszczą u nas, a które niewątpliwie niebawem zagoszczą w dużo bogatszym kształcie. Już z tej racji, w moim przekonaniu, wyważone, obiektywne, oryginalne, ciekawe (z naukowego punktu widzenia) i pisane z autentyczną teologiczną pasją rozważania zawarte w tej rozprawie są dobrym prognostykiem na teologiczną i kościelną przyszłość.

CEL I STRUKTURA ROZPRAWY

Angelika Małek postawiła sobie cel ważny i ambitny, o którym wspomina czy też który formułuje kilka razy. Już na samym początku, bo w abstrakcie (s. 2) dowiadujemy się, że ma on podwójną postać:

1. Cel pierwszy – „wykazanie związków między językiem obecnym w dziełach autorów starożytnych i średniowiecznych, odwołujących się w mówieniu o Chrystusie i dziele Zbawienia do macierzyńskiej symboliki, a «nowym» językiem kształtowanym w ramach współczesnych teologii feministycznych".
2. Cel drugi – „wyciągnięcie bardziej ogólnych wniosków dla teologii fundamentalnej, w której język stanowi jeden z istotnych przedmiotów badań". Pod adresem tego sformułowania od razu rodzi się pytanie: dlaczego z góry Autorka przyjmuje, że chodzi jej o wnioski „bardziej ogólne"? A dlaczego nie po prostu o takie, które okażą się rezultatem analiz i rozważań?

Trzy strony dalej, we „Wstępie", Doktorantka, mając na uwadze pierwszy z wymienionych celów, doprecyzowuje, że chodzi jej o „ukazanie [...] ciągłości tradycji w używanym języku teologicznym między starożytnością i średniowieczem a czasami współczesnymi" co do macierzyńskiej metaforyki odnoszonej do Drugiej Osoby Boskiej (s. 5). Wypada zauważyć, że Autorka posługuje się tu pojęciem o szczególnej wadze w teologii, wszak mówi o „tradycji" używania macierzyńskiej metaforyki chrystologicznej, a mówi tak, rzekłbym, świadomie i dobrowolnie, na co wskazuje choćby fakt, że słowo to w rozprawie pojawia się aż 24 razy[1].

[1] Z kolei na s. 101, w końcówce rozdziału czwartego, Małek cel ujmuje tak: „nie tylko pokazanie, jak w *refleksji nad Objawieniem* «nowe» zawsze przeplata się ze «starym», ale także, na wybranym przykładzie macierzyńskiej symboliki w teologii a zwłaszcza chrystologii, pokazanie roli języka w ogóle, języka w Kościele i tego najbardziej szczególnego języka używanego do opisu rzeczywistości boskiej".

By osiągnąć te dwa cele, Doktorantka przeszła „drogę" czterech rozdziałów. Pierwszy – pt. **„Teo-logia: wprowadzenie"** (s. 8-19) – ma charakter, jak głosi jego tytuł, właśnie wprowadzenia do problemu języka religijnego i teologicznego czy też do zagadnienia, jak głosi pierwszy podrozdział, Objawienia i języka. Czyni to zaś pokrótce w perspektywie zarówno strukturalizmu, jak i hermeneutyki oraz – nieco szerzej – językoznawstwa kognitywnego, któremu poświęciła w całości podrozdział drugi – pt. „Założenia teoretyczne językoznawstwa kognitywnego".

W rozdziale drugim – pt. **„«Jak niewiasta karmi dziecię własną krwią i własnym mlekiem, tak i Chrystus stale żywi własną krwią tych, których zrodził». Macierzyński Zbawiciel starożytności i średniowiecza"** (s. 20-60) – Angelika Małek poddaje analizie chrystologiczne wypowiedzi autorów starożytności oraz autorek i autorów średniowiecza, poszukując w nich macierzyńskich metafor chrystologicznych, które – co ważne i cenne – następnie konfrontuje z Pismem Świętym jak też umieszcza w historycznym kontekście antropologiczno-kulturowym.

Rozdział trzeci – **„«Ta, Która Jest». Kobiecy Bóg teologii feministycznych"** (s. 61-93) – zajmuje się założeniami teologii feministycznych, z akcentem na ich propozycje językowe, które w mniejszym lub większym stopniu odwołują się do metafor opisanych w rozdziale drugim. Małek – co warto podkreślić – zdecydowała się zająć propozycjami teolożek zarówno katolickich, jak i protestanckich, chociaż w znacząco mniejszej reprezentacji.

W końcu, w rozdziale czwartym – **„Ocena i perspektywy zmian proponowanych w ramach teologii feministycznej"** (s. 94-99) – Autorka podsumowująco i konkluzyjnie pyta o kwestię kobiecą w dzisiejszym kontekście eklezjalnym, o ortodoksyjność językowych propozycji teologii feministycznych odnoszenia do Boga/Chrystusa metafor, symboli czy kategorii kobiecych/macierzyńskich i ich znaczenie dla chrystologii i teologii fundamentalnej, szczególnie w aspekcie lingwistycznym.

OCENA ROZPRAWY

I. Cele rozprawy

Oba cele, które Angelika Małek postawiła sobie w rozprawie, zostały osiągnięte, ale w różnym stopniu: jeśli chodzi o cel pierwszy, czyli wykazanie ciągłości tradycji w odnoszeniu

do Chrystusa/Boga metafor macierzyńskich od czasów biblijnych, przez starożytność (ojcowie Kościoła) i średniowiecze (teologowie, zakonnice, zakonnicy, mistyczki, mistycy) do współczesności (przedstawicielki teologii feministycznych) – to uczyniła to obszernie, wyczerpująco i przekonująco, a do tego oryginalnie. Z kolei jeśli chodzi o cel drugi: związany, mówiąc ogólnie, z konsekwencjami tej tradycji dla języka teologii fundamentalnej, to jej rozważania rodzą niedosyt. Co do tej drugiej konstatacji wystarczy powiedzieć, że rozważania na ten właśnie temat zajmują w rozprawie raczej niewiele miejsca: pomijając rozproszone po pracy pomniejsze uwagi, zasadnicze ustalenia pojawiają się w podrozdziale „4.3. Konsekwencje zmian językowych dla głównego nurtu współczesnej chrystologii fundamentalnej i teologii w ogóle", który liczy tylko nieco więcej niż dwie strony, s. 100-102).

II. Refleksja o metaforze

Skupienie się na samym początku, w całym pierwszym rozdziale, na rozumieniu „tajemnicy" metafory w strukturalizmie, hermeneutyce, przede wszystkim zaś w językoznawstwie kognitywnym, jest jak najbardziej uzasadnione, bo przecież recenzowana rozprawa poświęcona jest badaniu i analizie metafor, chrystologicznych metafor macierzyńskich, a w tej dziedzinie – rozumienia pojęcia metafory, językowego narzędzia zasadniczego w ludzkim myśleniu i ludzkiej komunikacji, na przełomie XX i XXI wieku najwięcej do powiedzenia miały i mają strukturalizm, hermeneutyka, a dzisiaj w głównej mierze kognitywistyka. W ten sposób rozprawa Angeliki Małek zyskała ważny walor interdyscyplinarności, łącząc i wiążąc ze sobą refleksję teologiczną, językoznawczą i, co oczywiste, patrologiczną i historyczną. Wydaje się jednak, że Doktorantka pierwszorozdziałowe rozważania mogła w większym stopniu, szerzej i głębiej wykorzystać w analizach chrysto-logicznych (rozdział drugi), jak też patro-logicznych i pneumato-logicznych (rozdział trzeci).

III. Polskie źródła

Małek na s. 6 pisze: „Teologia feministyczna, pomimo swojego bogatego dorobku i wielu lat funkcjonowania, wciąż jest mało znana w Polsce. Zasługuje więc niewątpliwie na opracowanie w języku polskim [...]". W pełni zgadzam się, że zasługuje, uważam jednak, że już sobie na to całkiem dobrze zasłużyła, bo mamy w Polsce pewną liczbę ważnych prac o teologii feministycznej, ale także teologicznofeministycznych polskich autorek. Wypada przywołać tu przynajmniej nazwiska takich autorek jak Elżbieta Adamiak, Anna

Maliszewska, Marta Zając czy Zuzanna Radzik, a i sam tym sprawom poświęciłem kilka rozdziałów w swoich książkach i pewną liczbę artykułów. Z tych nazwisk u Małek pojawia się tylko Adamiak (w jednym przypisie dowiadujemy się o publikacji jej doktoratu), i to bez ściślejszego związku z problematyką rozprawy. Tymczasem teologicznofeministyczny dorobek Adamiak ma dziś rozmiary profesorskie i wartość profesorską, a jego dogłębniejsza znajomość mogłaby podpowiedzieć Małek kilka rzeczy, w tym tak ważną dla jej rozprawy rzecz o feministycznym i teologicznofeministycznym teoretycznym i praktycznym pojmowaniu macierzyństwa, także w kontekście ewentualnego emancypacyjnego wykorzystania macierzyńskiej metaforyki chrystologicznej i teo-logicznej. Tymczasem Małek zagadnieniom tym nie poświęciła, mówiąc delikatnie, zbyt wiele miejsca. W mojej ocenie jest to największa słabość recenzowanej pracy. W tej sytuacji zapytałbym Autorkę o feministyczne, nade wszystko teologicznofeministyczne rozumienia macierzyństwa i miejsce, jakie w tych rozumieniach zajmuje macierzyńska metaforyka chrystologiczna.

Mimo braku w recenzowanej rozprawie publikacji polskich teolożek, wykorzystana w niej literatura teologicznofeministyczna reprezentowana jest przez prace teolożek i historyczek uznanych i cenionych, a nawet wybitnych, takich jak katoliczki Caroline Walker Bynum, Jeannine Hill Fletcher, Mary Grey, Catharina Halkes (1920-2011), s. Elizabeth A. Johnson CSJ, s. Carolyn Osiek RSCJ, Elizabeth Radford Ruether czy Elizabeth Schüssler Fiorenza, ewangeliczki Elizabeth Moltmann-Wendel (1926-2016) i Dorothee Sölle (1929-2003), baptystka Julie M. Hopkins czy luteranka Gail Ramshaw. Liczba ich publikacji w rozprawie Małek jest satysfakcjonująca.

IV. Nowy feminizm

Angelika Małek kreśli ciekawe i dające do myślenia uwagi na temat tzw. nowego feminizmu. Jak wiadomo, „nowy feminizm" postulował Jan Paweł II, o czym napisał już w encyklice *Evangelium vitae*: „W dziele kształtowania nowej kultury sprzyjającej życiu, *kobiety* mają do odegrania rolę wyjątkową, a może i decydującą, w sferze myśli i działania: mają stawać się promotorkami «nowego feminizmu», który nie ulega pokusie naśladowania modeli «maskulinizmu», ale umie rozpoznać i wyrazić autentyczny geniusz kobiecy we wszystkich przejawach życia społecznego, działając na rzecz przezwyciężania wszelkich form dyskryminacji, przemocy i wyzysku" (nr 99). Tymczasem Autorka recenzowanej rozprawy do tych słów odniosła się krytycznie, formułując kilka kontrargumentów (s. 92-93): po pierwsze, podkreśla, że „maskulinizm" nie jest cechą konstytutywną „starego" feminizmu; po drugie, „nowy feminizm" trudno traktować jako ruch feministyczny, skoro u jego źródeł leży

decyzja mężczyzny, czyli Jana Pawła II; po trzecie – „«nowy feminizm» - pisze Małek – *de facto* nie jest ruchem społecznym, nie dąży do żadnej realnej zmiany, raczej nawołuje do zaakceptowania zastanej sytuacji w Kościele bądź do zmian czysto symbolicznych, co z kolei stawia go w opozycji do teologii feministycznej, niezależnie od szczegółowych poglądów danej teolożki" (s. 93).

Zgoda na to, że maskulinizm nie należy do cech konstytutywnych „starego" feminizmu, ale mimo to Doktorantka nie przekonała mnie. Po lekturze jej krytyki dalej uważam, że „nowy feminizm" jest jedną z odmian teologii feministycznych i częścią zdumiewająco różnorodnych ruchów feministycznych. Małek nie przekonała mnie, ale szczerze muszę wyznać, że jednak mocno nadwerężyła mój pogląd, a tak sobie myślę, że może byłaby bardziej przekonująca i skuteczna, gdyby w swojej rozprawie przywołała choćby jedną z wypowiedzi i publikacji przedstawicielek „nowego feminizmu", jak choćby Janne Haaland Matlary czy Michele M. Schumacher, które wspominam tu z tej racji, że ich prace są łatwo dostępne, bo doczekały się już przekładu na język polski.

Zagadnienie relacji „nowego feminizmu" do feminizmu i teologii feministycznej jest na tyle ciekawe i ważne, a do tego dyskusyjne, że miałbym ochotę wrócić do niego podczas dzisiejszej obrony.

V. Oryginalność rozprawy

Koroną rozprawy Angeliki Małek jest niewątpliwie rozdział drugi, w którym szczegółowej analizie językowej, teologicznej i antropologiczno-kulturowej w ujęciu chronologicznym i syntetycznym poddała ona wypowiedzi ojców Kościoła, kobiet i mężczyzn średniowiecza, zaczynając jednak – i słusznie – od ciekawie ujętego syntetycznego spojrzenia na macierzyńską metaforykę chrystologiczną (i teologiczną) w Biblii (s. 22-24). Metafory te Doktorantka udanie sprowadziła do czterech kategorii:

1. Jezus rodzący – Jezus jako Rodzicielka (s. 24-28),
2. Jezus karmiący – Jezus jako Karmicielka (28-45),
3. Jezus opiekujący się – Jezus jako Opiekunka (45-54),
4. Jezus Matką ludzkiej natury (s. 54-60).

Trudno oczywiście dzisiaj, nawet w dobie zdumiewających możliwości dostępu do publikacji naukowych, orzekać, że jest to pierwsze tego rodzaju analityczno-syntetyczne opracowanie tej materii w literaturze światowej, niemniej całkiem sporo czasu poświęciłem

kwerendzie w tej sprawie i przynajmniej tyle mogę dziś powiedzieć, że w literaturze tej nie udało mi się znaleźć podobnego opracowania. Niewątpliwie też w tym obszarze tematycznym rozprawie Małek przysługuje palma pierwszeństwa w polskiej literaturze przedmiotu.

Wypada podkreślić, że Autorka w rozdziale drugim, który znajduje przedłużenie w rozdziale trzecim, inspiruje się ustaleniami głównie feministycznych historyczek teologii i pobożności jak też teolożek feministycznych, należących do tzw. reformistycznego skrzydła teologii feministycznych (zob. s. 6 recenzowanej rozprawy). Skrzydło to, zdecydowanie większościowe, w odróżnieniu od tzw. rewolucyjnego czy gynocentrycznego, którego przedstawicielki nie widzą żadnych szans na uleczenie Kościołów z patriarchalnych i androcentrycznych struktur i dlatego z nich występują, żyje nadzieją na zreformowanie patriarchalnie zdeformowanych struktur chrześcijaństwa. Wszystkie wymienione tu wcześniej teolożki feministyczne, które w swojej pracy przywołuje Małek, należą do nurtu reformistycznego.

Prace feministek w pewnej mierze wyznaczają Małek kierunek poszukiwań i przeszukiwań źródeł starożytności i średniowiecza. Po tym pierwszym kroku badawczym przechodzi ona do samodzielnej pracy nad tekstami licznych autorów starożytności oraz autorów i autorek średniowiecza, korzystając z istniejących polskich tłumaczeń i obficie sięgając do oryginałów łacińskich, greckich, angielskich czy niemieckich, przedkładając czytelnikowi klarowne przekłady na język polski, z możliwością zasmakowania tekstów oryginalnych, które umieściła w przypisach. Poczet badanych autorów i autorek jest imponujący – i warto w tym miejscu przywołać ich liczbę – ponad trzydzieścioro (!), jak też przypomnieć ich imiona: anonimowy autor traktatu *Fizjolog*, Ireneusz z Lyonu (około 140 – około 202), Klemens Aleksandryjski (150-212), Hipolit Rzymski (przed 170-235), Orygenes (około 185-254), Atanazy Wielki (296-373), Grzegorz z Nyssy (335-394), Augustyn z Hippony (337-397), Beda Czcigodny (672/673 – 735), Grzegorz z Nareku (około 944 – około 1010), Anzelm z Canterbury (1033-1109), Hélinand z Froidmont (około 1150 – po 1229), Gueryk z Igny (około 1070/80 – 1157), Wilhelm z Saint Thierry (1075/80 – 1148), Bernard z Clairvaux (1090-1153), Hildegarda z Bingen (1098-1179), Ryszard od Świętego Wiktora (1110-1173), Aelred z Rievaulx (około 1110-1167), Elżbieta z Hesji (około 1129-1165), Adam z Perseigne (około 1145-1221), Ludgarda z Tongeren (Aywières, 1182-1246), Jakub z Mediolanu (koniec XIII wieku), anonimowa autorka *Reguła mniszek* (*Ancren(e) Riwle* (początek XIII wieku), Bonawentura (około 1217-1274), Aniela z Foligno (około 1248-1309), Gertruda z Helfty (1256-1302), Małgorzata z Oingt (około 1240-1310), Mechtylda (Matylda)

z Hackeborn (1241/2 – 1299), anonimowy mnich z Farne (XIV wiek), Katarzyna ze Sieny (Katarzyna Benincasa, 1347-1380), Juliana z Norwich (1342 – po 1413).

Analizy Angeliki Małek niezbicie dowodzą, że chrystologiczna metaforyka macierzyńska nie jest jakimś językowym wybrykiem w historii teologii, pobożności i życia duchowego Zachodu, ale autentycznym szerokim i długim, choć w dużej mierze zapomnianym strumieniem w jego starożytnej, począwszy od samej Biblii, oraz średniowiecznej tradycji teologicznej i pobożnościowej (która, jak się wydaje, urywa się w renesansie – rodzi się jednak pytanie: czy wówczas rzeczywiście doszło do zerwania tej tradycji? A może po prostu do tej pory nie zbadano pod tym względem źródeł historycznych?). Wiemy o tym dzisiaj dzięki pracy historyczek i teolożek feministycznych, które – co przypomina Małek – domagają się wskrzeszenia tego języka i tych metafor (zakorzenionych przecież w Piśmie Święty i używanych choćby i aż przez ojców Kościoła), w życiu i teologii Kościoła. Teolożki feministyczne mają oczywiście świadomość, że samo wskrzeszenie tych metafor nie musi mieć dla kobiet mocy wyzwalającej i emancypującej, wszak nie miało jej w okresie patrystycznym i średniowiecznym[2]. Małek, owszem, pyta, czyniąc to w rozdziale trzecim, o emancypacyjną siłę metafor, problem jednak w tym – trzeba krytycznie zauważyć – że skupia się bardziej na macierzyńskich i kobiecych metaforach odnoszonych do Boga, w domyśle Boga Ojca, niż – zgodnie z logiką rozprawy – do Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. W rozdziale trzecim słowo „macierzyństwo" pojawia się, jeśli dobrze policzyłem, czternaście razy. Z tej liczby tylko cztery mają – w nawiązaniu do rozważań rozdziału drugiego – postać chrystologiczną: s. 81 (Jezus karmiący), s. 86 (Jezus rodzący), s. 88 (Jezus opiekujący się), s. 90 („w życiu Jezusa to Maryja była tą, która nauczyła Go macierzyństwa").

VI. Język rozprawy

Doświadczenie nauczyciela akademickiego uczy mnie, że często piętą achillesową rozpraw doktorskich jest ich słaby, niejasny, mało zdyscyplinowany czy niedojrzały język i styl, które w większym lub mniejszym stopniu utrudniają zrozumienie nierzadko ciekawych i ważnych ustaleń i dokonań (zwykle) młodych adeptek i adeptów nauki. Szczęśliwie, rozprawa Małek nie należy do tego rodzaju lektur, wręcz przeciwnie: życzyłbym sobie i wszystkim recenzentom i promotorom, by miały/mieli pod tym względem do czynienia z

[2] Wypada dodać, że w takich religiach, jak hinduizm, w których Boga, bóstwa czy to, co boskie, nazywa się i przyzywa z pomocą metafor macierzyńskich/kobiecych, metafory te także – jak się zdaje – nie miały mocy emancypującej.

pracami przynajmniej tej klasy jak ta recenzowana. W tej materii papierkiem lakmusowym są – jak sądzę – cytaty będące przekładami z języków obcych, którym w recenzowanej rozprawie – na moje szkiełko i oko – praktycznie trudno cokolwiek zarzucić.

Jako starszy kolega po fachu, sugerowałbym Doktorantce większy umiar w redagowaniu długich oraz wielopiętrowo złożonych gramatycznie zdań. Sugeruję to, nawet jeśli z gramatycznego punktu widzenia zasadniczo są one poprawne, a nawet niekiedy warsztatowo potrafiły mnie oczarować (za chwilę przykład takiego zdania). Nieco gorzej, ale tylko nieco gorzej ma się sprawa z interpunkcją. Z kolei co do adresów bibliograficznych muszę powiedzieć, że chociaż są klarowne, to nie rozumiem, dlaczego Autorka nie stosowała skrótowców i symboli w rodzaju „tenże" czy „taż" lub „tamże" itp., konsekwentnie multiplikując te same nazwiska i/lub tytuły w sąsiednich przypisach.

By nie być gołosłownym co do mojej oceny języka i stylu rozprawy Angeliki Małek pozwolę sobie na koniec tych uwag zacytować nieco dłuższy fragment z jej „Zakończenia", w którym trzeźwe i twórcze wnioski wynikające z analiz spisane są językiem wyrazistym i klarownym, a do tego wyczuwa się za nim teologiczną pasję: „[...] nowy w teologii nie jest język, rozumiany jako użyte metafory, ale znaczenie, jakie się ich użyciu przypisuje oraz ich potencjał. Uświadomienie sobie tego faktu może być istotne nie tylko dla wątku poruszonego tutaj – (nie)nowości języka teologii feministycznej, ale także dla badań językowych podejmowanych w ramach innych obszarów współczesnej teologii [...]. Z perspektywy teologii fundamentalnej istotna będzie świadomość tego, że poprawna teologia i ugruntowana na jej fundamencie apologia nie istnieje bez rozpoznania i zaakceptowania jako rzeczywistości zastanego kontekstu, a w konsekwencji, dostosowania doń formy przekazu orędzia Ewangelii. Omówione tu macierzyńskie metafory obecne w chrystologii już u samych początków Kościoła, ożywiane współcześnie na nowo w propozycjach wysuwanych w teologiach feministycznych, stanowią przykład niezniszczalności nie tylko samych tych metafor, ale i wagi języka teologicznego opartego na bezpośrednich, bliskich relacjach międzyludzkich, osadzonych zawsze w szerszej strukturze społeczeństwa i panującej w nim kultury" (s. 103).

KONKLUZJA

Rozprawa doktorska Angeliki Małek, jak każdy tekst naukowy – również, czemu nie, recenzja – ma swoje „blaski i cienie". Owszem, rodzi problemy i krytyczne pytania, budzi

niejakie wątpliwości, ale też ma swoje mocne strony, charakteryzuje się oryginalnością, nawet wnosi do wielkiego oceanu wiedzy naukowej, konkretnie teologii, pewne *novum*, za które uważam syntetyczne opracowanie obecności macierzyńskich metafor chrystologicznych w chrystologiach starożytnych i średniowiecznych.

„Blasków" w recenzowanej rozprawie jest tyle i mają one taką jasność i rangę, że moja całościowa ocena i ostateczna konkluzja są jak najbardziej pozytywne. Ergo: rozprawa „Macierzyńska symbolika w chrystologiach starożytnych i średniowiecznych oraz jej współczesna funkcja emancypacyjna w teologiach feministycznych" spełnia wymogi stawiane dysertacjom doktorskim, o których mowa w ustawie z 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 z 2003 roku, z późniejszymi zmianami). Tym samym wnoszę o dopuszczenie Angeliki Małek do dalszych etapów przewodu doktorskiego.